Nr 109. Kraków, 12 Maja — Niedziela. Rok 1878.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 zła.	7 zła.	3 zła.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 11 maja.

Przyjazd do Ameryki parowcem podróżnym hamburskrm „Cimbria“ marynarzy rosyjskich, jak niemniej sprowadzanie do Malty wojska indyjskiego, świadczą, jak mało oba rządy, rosyjski i angielski, ufają w pokojowe zakończenie sporu. Wyprawa okrętu „Cimbria“ dotyka prawa narodów na zasadzie tak zwanej „uroczystej deklaracyi“ paryskiej z r. 1856, podpisanej przez państwa biorące udział w ówczesnym traktacie paryskim, do której też wszystkie inne państwa przystąpiły, prócz Stanów Zjednoczonych Ameryki, gdyż te oświadczyły się przeciw zniesieniu korsarstwa. Wojna jednak domowa w Ameryce w r. 1861 i ogromne szkody, jakie korsarstwo konfederacyi richmondzkiej czyli południowej wyrządziło handlowi amerykańskiemu — sąd bowiem rozjemczy genewski, który w sprawie „Alabamy“ orzekał, ocenił szkodę przez ten jeden okręt zrządzoną na 19 milionów — spowodowała rząd washingtoński do przyjęcia deklaracyi paryskiej w całości a przedewszystkiem artykułu jej o korsarstwie na morzu.

Wiemy zaś z doniesień dzienników, że 600 majtków rosyjskich prawie wyłącznie narodowości niemieckiej, zapewne z Kurlandyi i Finlandyi, oraz 40 oficerów opuściło Kronstadt w ubiorze cywilnym d. 18 kwietnia, każdy z nich za osobnym pasportem i przebywszy Atlantyk na parowcu „Cimbria,“ miało koleją żelazną dostać się do San Francisco dla służenia na dwóch najętych w celu korsarskim statkach amerykańskich. Berlińskie bióro telegraficzne Hirscha w doniesieniu z Kronstadtu z d. 8 b. m. potwierdza tę wiadomość, a *Standard* z d. 9 b. m. mówi, że dowódzca eskadry angielskiej na morzu Spokojnem przybył do Panamy, aby mieć oko na przejeżdżających do San Francisco przyszłych piratów rosyjskich.

Gdy z natury rzeczy wypada, że jeśliby przyszło do wojny rosyjsko-angielskiej, rozciągnie się ona i do mórz, przeto warto przytoczyć tu „uroczystą deklaracyę“ paryską z d. 16 kwietnia 1856, przyjętą także przez Amerykę d. 24 kwietnia 1861. Brzmi ona:

1) Korsarstwo jest zniesionem.
2) Pawilon neutralny osłania własność nieprzyjaciela, z wyjątkiem kontrabandy wojennej.
3) Własność neutralna, wyjąwszy kontrabandę wojenną, nie może być zabraną na statkach pod pawilonem nieprzyjacielskim.
4) Blokada, aby była uznaną, musi być faktyczną, to jest musi być utrzymywaną przez odpowiednią siłę zbrojną, zdolną przeszkodzić przystępowi statków do brzegów nieprzyjacielskich.

Zatem według art. 1-go, rząd amerykański byłby odpowiedzialnym, gdyby pozwolił w swoich portach uzbrajać korsarzy i odpowiadałby tak dobrze za szkodę przez nich zrządzoną, jak musiała Anglia wynagrodzić Amerykę za szkody zrządzone przez „Alabamę“, jedynie z tego tytułu, że okręt ten zawinął był do portu angielskiego i był tam cierpiany. Dwa następne punkta deklaracyi paryskiej stanowią o bezpieczeństwie własności neutralnych, a czwarty nie uznaje blokady idealnej, przez samo ogłoszenie brzegów jednej ze stron wojujących przez drugą stronę za blokowane. Rosya więc słabemi swemi siłami morskiemi nie byłaby zdolną blokować faktycznie brzegów Anglii.

Pozostaje jej przeto jedynie uciec się do zakazanego deklaracyą z r. 1856 wydawania listów korsarskich. Rząd angielski traktować będzie takich korsarzy jak prostych rozbójników morskich, których karze śmiercią za wyrokiem doraźnym. Ale jakie wyniknęłoby stąd następstwo dla mocarstw podpisanych na deklaracyi paryskiej i dla wszystkich państw, które do niej przystąpiły, jeśliby Rosya wydawała listy korsarskie, to jest patenta na prowadzenie rozboju morskiego pod jej pawilonem? A przygotowania ku temu są przedsiębrane podczas prowadzenia układów o kongres i o sprowadzenie zgody. Wysyłka marynarzy rosyjskich jest tego dowodem. Co więcej, idzie tu o wielki pośpiech. „Cimbria“ należy do najszybszych okrętów i właśnie ją to najął rząd rosyjski do przewozu marynarzy. Popłynęła ona nie zwykłą drogą z Baltyku kanałem Ka'etańskim, lecz ominęła brzegi Anglii, skierowawszy swoją podróż na północ Szkocyi, wyraźnie chyba na to, aby ujść uwagi; wreszcie nie powiozła marynarzy na samo miejsce ich przeznaczenia do Kalifornii, lecz wysadziła ich na brzegu atlantyckim. Pilno więc rządowi rosyjskiemu, gdy nie szczędzi kosztów wysłania dla pośpiechu marynarzy koleją żelazną przez Amerykę, zamiast coby ich odwiozła „Cimbria“ do San Francisco, co wprawdzie o wiele byłoby tańszem, ale wymagałoby kilku tygodni czasu. Gdyby zaś „Cimbria“ miała opływać do koła Amerykę, dla dostawienia marynarzy na ocean Spokojny, a wśród tego wybuchła wojna między Rosyą a Anglią, możeby dowódzca eskadry angielskiej, który w Panamie obserwować chce marynarzy rosyjskich, zaszedł drogę płynącym „Cimbrią“ na morzu. Pośpiech ten przeto wysłania majtków przez Panamę jest skazówką, że gabinet petersburski przewiduje rychły wybuch wojny, a z chwilą jej wybuchu chce już mieć gotowych korsarzy dla niepokojenia handlu angielskiego na odległych morzach od zachodnich brzegów Ameryki do wschodnich brzegów Azyi.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 9 maja (spóźn.)

△ Rząd austryacko-węgierski zamierza zgromadzić na południowej granicy państwa trzy korpusy wojsk, mianowicie jeden w Siedmiogrodzie na pograniczu Rumunii i Besarabii, drugi nad granicą serbską, trzeci nad granicą bośniacką. Wyznaczeni są już nawet dowódzcy tych trzech korpusów. Zapewniają mnie jednak osoby dobrze informowane, iż rząd nie zamierza zająć teraz wojskami swemi Bośni, a w żadnym razie bynajmniéj nie zamierza działać wspólnie z Rosyą, ani nawet prowadzić tak zwanéj „paralelnéj akcyi“ z tem państwem. Może więcéj światła rzuci na tę sprawę odpowiedź rządu na interpelacyę, o której wczoraj pisałem, a którą wnieśli posłowie polscy na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiéj wśród powszechnéj uwagi. Osnowę dosłowną téj interpelacyi przesłał wam sprawozdawca z posiedzeń Izby; nie zamieszczam jéj przeto. Dzisiaj także przedłożył Izbie rząd projekt ustawy o pokryciu części kredytu 60 milionów złr. przypadającéj do zaspokojenia na kraje reprezentowane w Radzie państwa. Kredyt ten jest już przyznany rządowi przez delegacye wspólne i rząd upoważniony do tego wydatku przez ciało ustawodawcze, które na mocy konstytucyi, ma wyłącznie prawo uchwalać wydatki na siłę zbrojną monarchii i na sprawy zagraniczne, Izby zaś Rady państwa mają jedynie prawo orzekać, jak uchwalony przez delegacye kredyt pokryć należy, tj. w jaki sposób dostarczyć pieniędzy na zaspokojenie uchwalonego wydatku. Rząd w danym razie proponuje, aby część wydatku 60 milionów złr. przypadającą na Austryę pokryć sprzedażą renty państwa, a dopóki to nie nastąpi, zaciągnieniem długu bieżącego.

Wiedeń 10 maja.

(||) Otrzymacie zapewne zkądinąd list wyłuszczający powody, jakie skłoniły Koło polskie do wniesienia wczorajszej interpelacyi. To tylko radbym nadmienić, że Koło polskie pragnęło dowiedzieć się w sposób jasny i niedwuznaczny, czy Austrya zamierza zająć i posiąść Bośnię i Hercegowinę w porozumieniu z Rosyą, a pragnęło o tem dowiedzieć się przed rozpoczęciem obrad nad kredytem 60 milionowym, aby tém łatwiej, tém spokojniej głosować za takowym. Żądanie pokrycia finansowego wspomnionej sumy wywarło w Izbie podwójną opozycyę, t. j. formalną i zasadniczą. O opozycyi formalnej rozpisywać się nie warto, pełno o niej szczegółów w dziennikach; co się zaś tyczy opozycyi zasadniczej, z jednej strony rozpocznie się walka przeciw znanym lub nieznanym celom polityki hr. Andrassego, z drugiej strony wielu deputowanych wyrazi opinię, iż Austrya obiera chwilę wcale niestosowną do przeprowadzenia wojskowych środków ostrożności, t.j. chwilę gdy mnożą się (na pozór) widoki pokojowe. Omijając, że trzeba zbyt wielkiej łatwowierności, aby pokój uważać za zapewniony, to nawet zawarcie kompromisu między Anglią a Rosyą bynajmniej nie uwalnia Austryi od pomyślenia nad obroną własnych interesów. Godną swą i energiczną zarazem postawą Anglia już wiele osiągnęła korzyści, nic więc nie zaszkodzi, jeśli Austrya naśladować będzie jej przykład, zwłaszcza że najważniejsze i najdrażliwsze kwestye rozstrzygnięte zostaną wzdłuż granicy austryacko-węgierskiej. Pomimo opozycyi w parlamencie, wątpić nie należy o uchwaleniu przedłożenia rządowego o pokryciu kredytu 60 milionowego, a nawet giełda wcale nieźle przyjęła wiadomość o tem przedłożeniu. Hr. Andrassy z góry wyraził przekonanie, że zażądanie kredytu nie przestraszy giełdy, gdyż świat finansowy w gotowości wojskowej państwa upatruje najlepszą rękojmię pokojowego załatwienia kwestyi wschodniej, o ile dotyczy Austryi. Z tem wszystkiem wielkich celów polityki zagranicznej hr. Andrassego zawsze jeszcze dopatrzeć się trudno, a prawdopodobna okupacya Bośni i Hercegowiny coraz bardziej przedstawia się w świetle policyjnem, gdyż powrót wychodźców — ze względu na koszta — staje się niezbędnym, wychodźcy zaś oświadczają, że tylko pod opieką wojska austryackiego wrócą do domu, w przeciwnym razie wolą pomrzeć z głodu.

Paryż 7 maja.

Dziwną wydaje się być sprzecznością ten ruch, jaki wywołuje wystawa powszechna, z naprężeniem umysłów, jakie wywołuje oczekiwana wojna. Dla Paryża jednak i Francuzów, jedno i drugie wydaje się być tylko wielkiem widowiskiem, jedno już odgrywającem się w domu u siebie, drugie oczekiwanem gdzieś w oddali. O polityce mówią Francuzi jakby o sprawach nader ciekawych, ale nieobchodzących ich bezpośrednio. W sferach myślących kwestya wschodnia jest zawsze na pierwszym planie, ale z pociechą naznaczyć można, że stała się ona kresem sztucznych sympatyj ku Rosyi. Chór apologistów Rosyi, który niedawno był tak głośnym, ucichł znacznie, a jeśli odzywa się czasem to *pianissimo*. Dzienniki najprzychylniejsze Rosyi, uderzyły na odwrót, a na ich czele najpierw *Journal des Débats*. Jedna tylko *La France* dotrwała wierna swym sympatyom. Jej naczelny redaktor Emil de Girardin, jeśli w czem był konsekwentnym, to jedynie w swej admiracyi dla Rosyi, w niej znalazł wszystkie swe ideały polityczne i socyalne ziszczone. I dziś nieprzestaje on toczyć walki z dziennikami występującemi przeciw polityce rosyjskiej. Dziwny to zaiste typ ten Girardin. Mając już z górą lat 70, posiada wszystkie cechy młodego dziennikarza, przerzucającego się z obozu do obozu, wyznaje seryo czcze słowa, którym co chwila zaprzecza w zastosowaniu jak: postęp, cywilizacya, wolność! W gruncie jednak jest to materyalista, uchylający zawsze czoło przed każdą siłą i kłaniający się powodzeniu. Rosya imponuje mu jako ogrom, a przytem jako autokratyzm, bo mimo idei wolności, Girardin był długo poplecznikiem osobistych rządów. Od lat 30-tu, a nawet i więcej, goni on z zapałem młodzieńczym za teką ministeryalną; aby łatwiej osiągnąć ten cel, okrywa się zawsze pewną teoryą polityczną, która mu pozwala godzić się z każdą władzą, jakakolwiekby ona była, i z pewną teoryą ekonomiczną, zalecaną przez jego dziennik.

Teraz zaleca się znów z doktryną kosmopolityczno-pokojową, pisze bowiem w *La France*: „monarcha lub minister, który zapomni o swojej wyłącznej narodowości, a pokocha dobro Europy, stanie się zbawcą ludzkości, bo położy kres wszystkim krwawym zatargom i przez rozbrojenie ogólne doprowadzi ludzkość do błogiego pokoju i używania.“

Debaty, których powaga w kraju bardzo ucierpiała w skutek namiętnego zwrotu ku radykalizmowi, jedynie w sprawach zagranicznych zachowują jeszcze dawną tradycyę owego dziennika, co był trybuną europejską. Kiedy sprawa z konserwatystami i katolikami, *Debaty* zrucają biret doktorski, togę akademicką, a nawet rękawiczki człowieka dobrego towarzystwa, i idą o lepsze z organami sekciarskiemi pospolitego krzykactwa. Kiedy jednak mowa o polityce europejskiej, zaczynają się prostować i przybierają dawny ton z czasów Prevost Paradol.

Opowiadają tutaj, że kiedy w sferach rządowych gotowano się do otwarcia wystawy, książe Orłow zjawił się u Prezydenta i oświadczył mu stanowczo, że przy spotkaniu się z księciem Walii nieukłoni się mu wcale, a to dla tego, że od pewnego czasu następca tronu angielskiego, spotykając ambasadora rosyjskiego, zdaje się mieć krótki wzrok i nie oddaje mu ukłonów. Marszałek Mac Mahon miał być bardzo skłopotany tą demonstracyą krótkiego wzroku.

Nieprawdą jest doniesienie dzienników wiedeńskich, jakoby marszałek Mac Mahon otwierając wystawę, miał się omylić i zamiast słów *l'exposition est ouverte*, powiedział *l'ouverture est exposé*. Jest to lichy koncept dowcipnisiów z nad Sprewy, który jednak tutaj kolportują.

Dzienniki katolickie jak *L'Univers* i *Le Monde*, które były przeciwne od początku myśli wystawy, zdają się ją teraz ignorować. Świetne pióro p. Veaillota napiętnowało z szlachetnem oburzeniem ten popis materyalizmu i próżności, kiedy jeszcze ślady klęsk narodowych niezostały zatarte.

Zaprzeczyć się nieda, że Francya w wystawie nowy tylko stawia ołtarz cielcowi złotemu, że jest to nowy objaw patryotyzmu czysto materyalnego z poświęceniem wszelkich wyższych ideałów chwały i wielkości narodowej. Francya odurza się swojem bogactwem, i zapomina o przepaściach socyalizmu, które się tylko powiększają zapomocą sztucznych środków pobudzających żądze bogactwa i użycia, zapomina także o swojem upokorzeniu politycznem.

Piękny przykład cofnięcia błędów i poddania się, jaki dał O. Curci, wywołał w francuskiej liberalnej prasie bolesny zawód. Upatrywano w Curcim, już nie tylko przyszłego Döllingera, Loysona, ale Lammenaigo lub Savonarolę. Powaga sędziwego i znakomitego zakonnika publicysty, mogła była służyć za sztandar; tymczasem O. Curci uniesiony chwilowo żarliwością polemiczną, cofnął się z niebezpiecznej drogi. Prawda, że mu podał rękę Leon XIII, miłośnie wstrzymawszy nad przepaścią.

Rzym 6 maja.

P. Corti miał w zeszłą sobotę prawdziwy sukces w senacie. Koledzy dawali mu gorące oklaski, wotując następnie porządek dzienny bezwzględnego zaufania do gabinetu. Oświadczenia ministra spraw zagranicznych bardzo są w istocie zaspakajające pod względem postawy Włoch, dowodzą nadto, że są dostatecznie jasne jak na Włocha, w którego naturze leży: taić lub obwijać myśl swoją.

Hr. Corti powtórzył w sposób bardziej twierdzący i zrozumialszy to, co już mówił w Izbie deputowanych. Przeczył on aby Włochy miały zobowiązania określone i nieodwołalne i rzekł, że rząd włoski przyjmie za podstawę w obecnych rokowaniach traktat 1856 r. uwzględniając jednak rezultaty wojny; że poprze zasadę narodowości, lecz że głównym jego celem będzie utrzymanie pokoju i lojalna bezstronność między mocarstwami znajdującemi się wobec siebie.

Najważniejszem zadaniem wszystkich tych dyskusyj, tych interpelacyj i odpowiedzi rządu jest stwierdzenie, że opinia publiczna głębokiej uległa zmianie we Włoszech, i że interpelujący w Izbie lub w Senacie są tylko tłómaczami nowych tendencyj większości. Traktat z San Stefano wywarł tu jak wszędzie bardzo złe wrażenie; oburzano się przeciw tej przewadze Rosyi, jaką chce sobie sama nadać, nieuwzględniając bynajmniej mocarstw podpisanych na poprzednich traktatach. Z rosyjskich — i to w całem znaczeniu — Włochy stały się bardziej bezstronemi i pragną aby dawniejsza równowaga, dziś nieubłaganie zwichniona, przywróconą była za pomocą innej równowagi, którą nazywają równowagą narodowości dobrze odważonych i rozdzielonych.

Przekonany jestem, że uczucia ludzi będących przy władzy są rozumne i umiarkowane i że są oni przeciwni wszelkiej polityce awanturniczej; nie należy jednak pokładać bezwzględnej wiary w tych usposobieniach gabinetu i w jego tak uspakajających oświadczeniach. Dwa dziś niebezpieczeństwa wiszą nad głową Włoch: ręka Prus i niemoc nowego stronnictwa będącego u władzy. Bez zobowiązań podpisanych i nierozerwalnych z Niemcami, Włochy zbyt zbliska kroczą za rydwanem nowego cesarstwa i zostają pod bezpośrednim wpływem ks. Bismarka, i aby rzecz obrazowo przedstawić, Włochy są dziś podobne do charta wielkiego Kanclerza, lecz charta… bez smyczy. Położenie to jest samo przez się niebezpiecznem, gdyż lada chwila może zwikłać ludzi w tym kraju w sieci wielkiego męża berlińskiego; położenie to staje się tem niebezpieczniejszem, że zażegnanie następstw i skutków jego zależy od bardzo słabych polityków i miernych dyplomatów.

W każdym innym kraju położenie to byłoby nie do zniesienia; nastąpiłoby albo gwałtowne zerwanie lub ściślejsze i nierozerwalne zbliżenie między stronnictwami. Trzeba było całej chytrości, całej cierpliwości, całej obłudy i zimnej krwi konsulty, której tradycye potężniejsze są od samych ludzi i służą za bussolę mniej zdolnym i mniej świadomym, aby uczynić możebnym podobny stan rzeczy i tak długo utrzymać go w równowadze. Lecz powtarzam delikatna ta sytuacya jest powodem obaw dla ludzi jasnowidzących w tym kraju wobec nieustannych

---

Część literacko-artystyczna.

ZDANIE SPRAWY
z ruchu naukowego Akademii Umiejętności
od dnia 3 maja 1877 roku

podane przez

Sekretarza jeneralnego.

(Dokończenie).

Osobne, niemniejszej wagi wydawnictwo rozpoczęła pod przewodnictwem Dra Łepkowskiego *komisya archeologiczna* od katalogu i rysunków *Zabytków archeologicznych Warty i Baryczy*, opracowanego staraniem J. N. Sadowskiego. W dalszem rozwinięciu tego planu podjął p. A. H Kirkor. Opis zabytków archeologicznych porzeczy *Niemna i Dźwiny*. Podejmowano wycieczki archeologiczne: Dr Kopernicki w okolice Horodnicy, p. Boehm w okolice Wieliczki, A. H. Kirkor w Czortkowskie i Tarnopolskie, które Muzeum akademickie znacznie zbogaciły. P. Z. Gloger zdał sprawę z wycieczki w okolice Krakowa, p. Sengteller nadesłał archeologiczną mapę okolic Ostrowa, p. Sokołowski Maryan donosił o wykopalisku w Młynowie, w Wielkopolsce. P. Minejko z Janiny podał wiadomość o wykopaliskach w starej *Dodonie*. Rozesłano odezwy do Wiel. bnego Duchowieństwa o pomoc i udział w zbieraniu *epigrafów* polskich; X. prałat Polkowski czytał wiadomość *o najdawniejszej znanej pieczęci prywatnej polskiej Sulkona* Kasztelana krakowskiego.

Niech nam wolno będzie zwrócić się przy tej sposobności do oświeconego ogółu, że zawiadomienia o zabytkach przedhistorycznych, jak niemniej pomoc w zbieraniu napisów nagrobkowych i innych z najżywszą będą zawsze przyjmowane i uwidoczniane wdzięcznością. Wiadomość na czas tutaj udzielona, może niejeden cenny zabytek ochronić od zguby, a podróż na miejsce podać przedmiot badania pełnego naukowej wartości. Związek poufny z miłośnikami rzeczy ojczystych w kraju, jest niezawodnie jedną z dźwigni naukowego ruchu: stwierdzając też jego istnienie coraz obszerniejsze, polecamy się na przyszłość.

Wspólnie z antropologiczną przygotowała komisya archeologiczna piękne fotografie zabytków tutejszego Muzeum na paryską Wystawę, które łącznie z okazami etnograficznemi, przygotowanemi staraniem Dra Kopernickiego przesłane już zostały na miejsce przeznaczenia.

Przewodniczacy komisyi archeologicznej członek Akademii J. Łepkowski oddał do dyspozycyi Akademii bogaty i dokładny zbiór *epigrafiki krakowskiej*, który łącznie z epigrafiką po części już zebraną i zebrać się mającą zużytkowanym zostanie.

Rozwinęła się w pocieszający sposób wydawnicza działalność *Komisyi prawniczej*. Drukują się spółcześnie dwa tomy *Starodawnych prawa polskiego* pomników, powierzone redakcyi członków Akademii Dra Heyzmanna co do zabytków kanonicznego prawa w Polsce, Dra Michała Bobrzyńskiego co do zabytków literatury prawniczej i sądownictwa wedle prawa polskiego. Tom V mieści prace Jana Zaborowskiego i rzadki traktat: *De natura bonorum regalium*, *Monumentum pro ordinanda republica congestum* Jana Ostroroga z objaśniającemi wstępami, obejmie zaś niedrukowane nigdy w całości traktaty polityczno-prawnicze Pawła Vladimiri, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego i reprezentanta interesów polskich na soborze konstancyeńskim, jak niemniej ustawy synodalne Andrzeja Laskarysa, biskupa poznańskiego. W tomie VI mieszczą się wyroki sądów sejmowych z czasów Zygmunta I czerpane z tutejszego Archiwum aktów grodzkich i ziemskich. Redakcyę dopełniającego tomu *Voluminów legum*, która zbiór ustaw Rzeczypospolitej doprowadzi do r. 1793 objął prof. Dr Maksymilian Zatorski. Komisya podjęła pracę nad słownikiem historycznym wyrazów prawnych po rok 1505, w której wzięli udział członkowie Akademii: Bojarski, Burzyński, Dr Piekosiński i Bobrzyński. Nadchodziły też odpowiedzi dalsze na rozesłany kwestyonaryusz komisyi tyczący się *zwyczajów prawnych ludu naszego* przez komisyę zbieranych.

Komisya historyczna pod przewodnictwem Szujskiego przedstawia jako owoc prac ubiegłego roku trzeci tom *Monumenta Poloniae historica*, opracowany przez grono lwowskie pod przewodnictwem czł. i kor. Akademii: Dra Antoniego Małeckiego, Dra Ks. Liskiego i Dra W. Kętrzyńskiego, dopełniający skrzętnie zbioru Annałow polskich, mieszczący Katalogi biskupów i źródła początku szląskiego: *Chronica Polonorum i Chronicon Polono-Silesiacum*, w której to zbiorowej pracy wzięli udział oprócz odumierającego jej, nieodżałowanego A. Bielowskiego, pp. Liske, Kętrzyński, Węclewski, St. Smolka, Hirschberg, Lucas, Cwikliński i Maurer. Obszerny ten tom nie wyczerpał zapasu; na czwarty z kolei, już rozpoczęty, pozostały: *Vitae sanctorum*, *Miracula s. Stanislai*, Kronika Duninowska i inne zabytki.

Krakowski oddział komisyi podaje IV tom: *Monumenta medii aevi historica* a w nim: *Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa* (1300—1400) z wstępnem słowem J. Szujskiego o zewnętrznych i wewnętrznych dziejach miasta w wieku XIVtym. Księgę najstarszą i mozolnie zestawione rachunki miasta z kilkunastu lat od 1390 do 1410 (z przerwami), opracował Dr. Fr. Piekosiński, Księgi proskrypcyj i zażaleń, przyjęć do obywatelstwa i Aktów konsularnych (w całości od 1362 do 1400) Dr. Józef Szujski. Przypisaliśmy dzieło to Prezydentowi i Radzie miasta Krakowa, pełnej zawsze najgorliwszego dla spraw nauki i przechowania zabytków dziejowych usposobienia, zawiadamiając zarazem iż *Kodex dyplomatyczny miasta* staraniem Dra Piekosińskiego do druku przygotowanym został.

Niepodobna przemilczeć, że wydanie tego zbioru, w tak starodawne przenoszącego czasy, stało się możliwem tylko staraniami autonomicznego zarządu miasta około uporządkowania Archiwum i powierzeniem go umiejętnemu czł. Akad. Dra Teofila Żebrawskiego kierownictwu.

Dalsze wydawnictwo średniowiecznych pomników historycznych zabezpiecza gotowy Kodex dyplomatyczny W. Ks. Witolda, zebrany w Archiwum królewieckiem przez Dra Antoniego Prochaskę, bawiącego obecnie w Petersburgu w sprawach naukowych obu oddziałów komisyi; *Akta Jana Olbrachta i Aleksandra*, zbogacone świeżo przesyłką z Petersburga nieznanych listów Olbrachtowych przez tegoż Dra Prochaskę; wspomniany powyżej *Kodex dyplomatyczny* miejski i drugi dział *Kodeksu Kapituły krakowskiej* obejmujący wiek XV.

Dwoma wydawnictwami rozpoczyna w tym roku komisya dział: *Acta historica Regni Poloniae*, obejmujący źródła bezpośrednie od roku 1506 do 1795. Dr. Władysław Wisłocki wydaje jako pierwszy tom tego działu wynaleziony w Bibliotece Jagiellońskiej a przez Tadeusza Czackiego mylnie Hozyuszowi przysądzony *Kodex listów biskupa krakowskiego Andrzeja Zebrzydowskiego* do ostatnich lat Zygmunta I. i pierwszych Zygmunta Augusta, a to z funduszu udzielonego komisyi z poza Akademii. Rozpoczęto jako tom drugi zbioru druk: *Archiwum spraw zagranicznych francuskiego do panowania Jana III.*, w obrobieniu Dra Kazimierza Waliszewskiego, pracującego w tymże kierunku dalej nad drugą połową panowania Sobieskiego. *Aktów Jana III. krajowych tom wstępny*, obejmujący dział do jego elekcyi w r. 1674, w obrobieniu czł. kom. Franciszka Kluczyckiego pójdzie w przyszłym roku do druku. Podobnież wejdzie w ten dział przygotowana na rocznicę 1879 roku korespondencya kardynała Stanisława Hozyusza za wyczerpnięciem bogatego zbioru ks. Władysława Czartoryskiego, nad którym praca pod kierownictwem Dra Zakrzewskiego ciągle postępuje i za wciągnięciem prac Dra Franciszka Hiplera w Archiwach Warmińskich.

Do działu: *Acta historica* ofiarował komisyi ksiądz prałat Polkowski bogaty *Zbiór Batoryanów*, rozpoczęty przez śp. Rykaczewskiego, a przez niego uzupełniony, którego objęcie i wprowadzenie jest właśnie przedmiotem szczegółowych obrad komisyi.

Posiedzenia komisyjne prócz spraw administracyjnych wypełniały: dyskusya nad metodyczną rozprawą Dra Zakrzewskiego: *jak wydawać nowożytne źródła od XVI wieku począwszy*; wygotowanie *Instrukcyi dla Archiwów aktów grodzkich i ziemskich pod zarząd Wydziału krajowego przechodzących* (projekt pióra Dra Michała Bobrzyńskiego) wiadomość podana przez p. F. Kluczyckiego, *o księgach kanclerskich Jana Wielopolskiego*, wkońcu wiadomość *o Archiwum konsystorskiem krakowskiem*, którą podał ks. prałat Ignacy Polkowki.

Potrzeba pomieszczenia zabytków historycznych mniejszego rozmiaru a znacznej ważności, jak niemniej rozpraw metodycznej natury, uzupełnień i wyjaśnień, w końcu bibliografii całorocznej historycznej zrodziła posrzebę utworzenia osobnego pisma p. t. *Archiwum komisyi historycznej*, wchodzącego w dział *Scriptores rerum polonicarum*. Opuścił

usiłowań w Berlinie aby nie odwołalnie Włochy skompromitować i rzucić im powróz na szyję.

Świeżym odcieniem tej pogłoski, która obiegła Europę, jest zapytanie gabinetu włoskiego uczynione Anglii co do jej polityki wschodniej. Uważają tu w Rzymie rzecz tę za nowe sidła, które rząd niemiecki na Włochy zastawił. Że jest w gruncie nieco prawdy w tej wiadomości, rzecz nie wątpliwa i mogą to potwierdzić, lecz dzienniki niemieckie całkiem to inaczej przedstawiają i dzięki niedyskrecyi drogo zapewne kupionej w Rzymie lub Londynie, gabinet niemiecki chciał widzieć notę urzędową naglącą, w zwierzeniu całkiem osobistem i poufnem jenerała Menabrei.

Tak tu fakt ten wyjaśniają o czem wiem z dobrego źródła.

W depeszy jenerała Monabrei gabinet włoski czyli raczej hr. Corti na usilne naleganie z Berlina, oświadczył ambasadorowi włoskiemu w Londynie że wobec teraźniejszych rokowań i tej zasłony jaka jeszcze pokrywa zamiary Anglii, właściwem byłoby zbadać gabinet angielski w przedmiocie jego istotnych zamysłów na Wschodzie.

W Niemczech uważano za stósowne zrobić z prostego zwierzenia poufnego, uczynionego ambasadorowi włoskiemu, notę formalną i urzędową.

Londyn 7 maja.

Podróż hr. Szuwałowa do Petersburga zwiększa nadzieje pokoju. Kanclerz skarbu rzekł do jednego z najbardziej wpływowych członków parlamentu, że dziś daleko prawdopodobniejszym jest pokój, niż był kiedykolwiek. Słowa te z ust kanclerza skarbu zasługują na pewną wiarę.

Członkowie opozycyi żądali wyjaśnień od ministerstwa pod względem powołania kontyngensu indyjskiego. Środek ten, mówili oni, nie powinien był być zarządzonym bez poprzedniego przyzwolenia parlamentu.

Sir Stafford Northcote stając na gruncie czysto jurydycznym z łatwością zbił te zarzuty. Wyłuszczył on jasno prawodawstwo, mające na swe rozkazy postanowienia materyalne, i z rozmaitych przedłożonych aktów wynika, że wojsko indyjskie może być powołane do służby w jakiejbądź części Europy. Pośrednictwo parlamentu wtedyby tylko było potrzebnem, gdyby chodziło o korpus indyjski w samem Królestwie Zjednoczonem.

Gdy p. Holmes zapytał, czy można wojsko indyjskie sprowadzić na wyspy kanału La Manche bez zezwolenia parlamentu, odpowiedział kanclerz skarbu, że takie jest jego zdanie. Dodał on nadto, że wojsko indyjskie, które wsiadło na okręty płynie do Malty.

Jeden z ludzi politycznych najbardziej znanych w Anglii, twierdził w mojej obecności, że teraźniejszy stan niepewności niemoże trwać dłużej nad dni 20. Po upływie tego czasu, będzie można wiedzieć czego się trzymać: będzie to stanowczy pokój lub wojna.

Wiedeń 10 maja. Z powodu interpelacyi wniesionej przez deputowanych polskich pisze dziś *Fremdenblatt*:

„Interpelacya wniesiona dziś w Radzie państwa przez członków Koła poselskiego polskiego, przedstawia w barwach jaskrawych wzburzenie i obawy, jakie wywołać miała pogłoska o wkroczeniu wojska austro-węgierskiego do Bośnii. Dotychczas ani nie słyszeliśmy nic o tych obawach, ani nie czytaliśmy zapowiedzi wkroczenia do Bośnii w żadnym dzienniku „bliżej rządu stojącym“.....„Polityka wschodnia rządu naszego potrzebuje wprawdzie w niektórych punktach wyjaśnienia — hr. Andrassy sam to kilkakrotnie przyznał w delegacyach — atoli co się tyczy stosunku Austro-Węgier do Bośnii, jest on tak jasny i przeźroczysty, że najmniej ze wszystkich kwestyj wymaga tłumaczenia lub komentarza.

„Nie wiemy oczywiście, jak rząd odpowie na postawione sobie pytania; jeżeli jednak przywiedziemy sobie na pamięć wypadki od pierwszego wybuchu powstania w Hercegowinie, zda nam się niewątpliwem, że odpowiedź wykaże całą bezzasadność niepokoju, którego interpelacya polska wyraża. Hr. Andrassy ciągle się wahał zobowiązać, iż wśród wszelkich okoliczności zrzecze się zajęcia Bośnii; natomiast kilkakrotnie oświadczał, że Bośnia nigdy nie będzie celem akcyi. Stósownie więc do tego wyrzekano się zawsze jak najbardziej stanowczo równoległego z Rosyą działania, którego się Polacy tak obawiają. Atoli z tą samą energią trzymano się wśród wszelkich faz, jakie kwestya wschodnia od trzech lat przebyła, tego, że Austro-Węgry nie mogą cierpieć w Bośni i Hercegowinie żadnego innego sąsiada, jak tylko Turcyę. Jeszcze w sierpniu 1875 r. powiedziano to w Wiedniu jak najwyraźniej księciu Milanowi. Cośmy wówczas pisali, a czemu żywo zaprzeczano, uchodzi dziś za rzecz naturalną. Żaden polityk austryacki dziś nie wątpi, że ani wielkiemu mocarstwu, ani Serbom i Czarnogórcom, pogrążonym w fantastycznych narodowych marzeniach, nie możemy pozwolić, aby się osadowili na tyłach Dalmacyi i Chorwacyi, po prostu nam na karku.

„Nikt dziś powiedzieć nie może, jaki kształt przybierze za kilka tygodni ogólna konstelacya tej części świata, atoli pod tym względem niema wątpliwości, że Austro-Węgry wśród wszelkich okoliczności muszą przy tem obstawać, iżby w Bośnii i Hercegowinie, leżącym w bezpośredniej sferze ich interesów, przeszkodzić wszelkiej zmianie, któraby pośrednio lub bezpośrednio służyła do wzmocnienia potęgi Rosyi. Gdyby istotnie przyszło do starcia między Anglią i Rosyą, co na szczęście dziś mniej jest prawdopodobnem, wówczas podobnie jak w wojnie rosyjsko-tureckiej stanowiłaby Bośnia *noli me tangere* dla Rosyi i jej sprzymierzeńców. Jeżeli w ostatnich tygodniach więcej niż przed tem jest mowa o Bośnii i Hercegowinie, niema to wcale związku z aspiracyami serbskiemi i czarnogórskiemi, ani też nie dzieje się to ze względu na zamierzone traktatem San Stefano wzmocnienie potęgi, lecz jedynie w skutek powrotu wychodźców do domu, na który rząd nasz nagli. Niejednokrotnie podnosiliśmy już, że rokowania toczące się w tej mierze z Konstantynopolem, mają cechę bezwzględnie przyjacielską. Porta zupełnie uznaje żądania stawiane przez tutejszy gabinet; widzi ona, że sprawa ta ostatecznie musi być uregulowaną i sama pragnie, aby się to stało w pokoju i w przyjaźni z naszą monarchią. Przecież we własnym interesie Turcyi leży, aby w Bośni i Hercegowinie raz przecie trwały zapanował pokój i porządek. Wcale nie jest wykluczoną możność, że skoro tylko hr. Zichy powróci na swą posadę, rokowania podjęte zostaną z większą gorliwością i doprowadzą rychło do zupełnego porozumienia.

„Przy tej sposobności zauważyć musimy, że co w tych dniach donosił korespondent konstantynopolitański bióra Reutera o nieprzyjaznem stanowisku Francyi względem żądań Austro-Węgier, nie ma najmniejszej podstawy. Rząd francuski, który podczas zajść na Wschodzie trzymał się ciągle na uboczu, z pewnością tego stanowiska nie porzuci, aby monarchii naszej stawiać przeszkody w chwili, gdy ona chce strzedz swych lokalnych interesów. Są to zaś wyłącznie interesa austryacko-węgierskie, które przyjdą na porządek dzienny w Bośni i Hercegowinie. Aby ich bronić, nie będziemy nikogo prosili o pozwolenie, a najmniej Rosyi. P. Grocholski i jego ziomkowie mogą przeto być spokojni; w Petersburgu dobrze wiedzą, że po pokoju z San Stefano podobnie jak przed tem nie przyznajemy Rosyi prawa oddawania nam części państwa tureckiego.

„Dopokąd państwo tureckie istnieje, musi być i będzie naszą dążnością porozumieć się z Portą na drodze pokoju i przyjaźni względem środków, które są potrzebne dla obrony interesów naszych w sąsiednich prowincyach tureckich. Gdyby się jednak los spełnił, na który złożyło się odwieczne niegospodarstwo w państwie ottomańskiem, gdyby się w Konstantynopolu nadal okazano niezdolnymi do przywrócenia w Bośni i Hercegowinie porządku, wówczas Austro-Węgry świadome będą swego obowiązku jako wielkie mocarstwo i z własnej inicyatywy i własną siłą zrobią to, co uznają za potrzebne, aby położyć koniec anarchii na granicach swoich i zabezpieczyć sobie na Wschodzie przyszłość polityczną i ekonomiczną“.

Jakkolwiek artykuł powyższy *Fremdenblattu* nie ocenia przychylnie interpelacyi polskiej, powtórzyliśmy go jednak, przedstawia bowiem zapatrywanie sfer dworskich.

— Projekt ustawy o pokryciu 60 milionów, wniesiony przez rząd w Izbie deputowanych, brzmi w całej osnowie:

„Za zezwoleniem obu Izb Rady państwa postanawiam co następuje:

Upoważnia się ministra skarbu, ażeby w myśl sankcyonowanej uchwały z d. 24 marca r. b., zapadłej w delegacyach, a udzielającej wspólnemu ministerstwu kredytu 60 milionów na nieprzewidziane wydatki, postarał się o pokrycie przypadającej na królestwa i kraje w Radzie państwa reprezentowane części w sumie 41,160,000 złr., a to za pomocą operacyi kredytowej, najmniej obciążającej skarb państwa, albo przez wydanie obligacyj renty złotej zaprowadzonej ustawą z 18 marca 1876 (L. 35 Dz. pr. p.), albo przez zaciągnięcie długu bieżącego“.

Rosya.

Przytoczyliśmy przedwczoraj wiadomość, zaczerpniętą z dzienników wiedeńskich, o ustępstwach, jakie Rosya gotową jest niby uczynić na rzecz Anglii dla zażegnania wojny — i już te ustępstwa wydały się nam zbyt przesadnemi, aby zasługiwały na wiarę. Tymczasem „w sferach urzędowych petersburskich,“ jak dziś donoszą dzienniki rosyjskie, krążą wersye o ustępstwach jeszcze daleko szerszych. I chociaż dzienniki owe nie dają tym pogłoskom wiary, i piorunując na tych, którzy je „szerzą uparcie,“ powiadają nie bez słuszności pewnéj, „że gdyby z nich połowa tylko miała być prawdziwą, jużby korzyści zyskane dla Rosyi przez wojnę, zredukowane zostały do zera i Rosya zamiast zwycięstwa, poniosłaby haniebną porażkę,“ warto jednak zaznaczyć ową wersyę petersburską, chociażby przez wzgląd na wymowność faktu, że w stolicy rosyjskiéj i w sferach urzędowych mogło się ona zrodzić. Treść tedy wersyi jest następującą: 1) Granice Bułgaryi mają być określone przez komisyę międzynarodową, z uwzględnieniem ludności greckiéj; 2) dla wewnętrznéj organizacyi Bułgaryi, zamiast komisarza rosyjskiego, może być wyznaczona komisya europejska; 3) termin okupacyi będzie skróconym a liczba korpusu okupacyjnego zmniejszoną o połowę; 4) księstwo bułgarskie może być podzielonem, według projektu lorda Salisburego na konferencyi konstantynopolitańskiéj, na dwie dzielnice: Naddunajską (pod patronatem Austryi) i Zabałkańską; 5) sposób spłacenia Rosyi przez Turcyę kontrybucyi wojennéj będzie przepisanym przez syndykat europejski, z uwzględnieniem praw dawniejszych kredytorów Turcyi; 6) co do nabytków terytoryalnych w Azyi mniejszéj, Rosya obstawać tylko musi przy Karsie i Batum: we wszystkiem innem zostawia pole pertraktacyi; i 7) Rosya ograniczy się na przyłączeniu do swych granic tylko téj małéj cząstki Besarabii rumuńskiéj, gdzie przeważającą ludnością są Rosyanie. Wspomnieć tu jeszcze musimy, że takie nawet ustępstwa nie wszystkim dziennikom rosyjskim wydają się potwornemi, *Bierżewyja Wiedomosti* bowiem powiadają wyraźnie, „że dla Rosyi pokój jest tak bardzo potrzebnym a wojna tak zgubną, iż wszelkie ustępstwa nietylko możebnemi, lecz pożądanemi są dla niéj.“ Oczywiście, że dziennik ten został za to przezwany przez inne „odstępcą“ i „organem frymarczących czcią ojczyzny,“ lecz fakt pozostaje faktem, że istnieje w Rosyi partya, mająca swój własny organ, która pragnie pokoju *coute que coute*.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 maja.

Wczoraj i dziś były z rana silne przymrozki, które jeżeli już nie w ogóle na roślinność, te z pewnością na drzewa owocowe stojące pod kwiatem w tej chwili, szkodliwy wpływ wywrzeć mogą, mianowicie gdyby się powtarzały dalej.

— **Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu** złożyli: urzędnicy kolejowi w Medyce, H. Schmidt, J. Filaczyński razem 3 złr., składka parafian i duchowieństwa w Jaśle 26 złr.

— Dla dotkniętej głodem ludności wiejskiej w Krośnieńskiem złożyli: hr. St. Małachowski 10 złr, J. S. B. W. 15 złr.

Dziś wysyłamy na ręce hr. M. Marassego, starosty w Krośnie, pierwszą składkę wynoszącą po dzień dzisiejszy ogółem 60 złr.

— Jutro w niedzielę w Muzeum techniczno-przemysłowem od godz. 11½ — 1 odbędzie się 17-ty wykład p. B. Ryxa: „O gospodarstwie wiejskiem kobiecem“.

— Przed szkołą żeńską przy ulicy Ś. Scholastyki urządzonem zostało od strony plantacyj ogrodzenie druciane w słupkach żelaznych. Publiczność zechce sama dopilnować, aby szkodnicy nie wyprawiali tam swoich ćwiczeń gimnastycznych, jak to się dzieje często z drewnianemi poręczami, które w wielu miejscach są już połamane. W takim razie najskuteczniej odstrasza egzekucya doraźna. *Probatum est.*

— Lekarze miejscy obwodowi rozpoczną z d. 23 b. m. bezpłatnie szczepienie ospy ochronnej dzieciom tutejszym, które odbywać się będzie w szkołach miejskich w pałacu biskupim i na Kleparzu co czwartek od godz. 3 — 6 po południu, w szkole na Kazimierzu zaś każdej soboty i niedzieli także od godz. 3—6ej. Magistrat z uwagi na ogromną śmiertelność dzieci, jaka z powodu zaniedbania szczepienia ospy w ostatnich latach się wydarzała, wzywa rodziców i opiekunów, aby dzieci swoje dawali szczepić, chroniąc je tem samem od śmierci, a co najmniej oszpecenia.

— Za oknami księgarni Gebetnera i Wolfa ukazały się fotografie panny Zimajer w rolach, w których wystąpi na tutejszej scenie a mianowicie: *Kuglarki*, Pawłowej w *Kawalerze Marcowym*, *O chlebie i wodzie*, *Dwie Sieroty*, *Pan Damazy* i t. d.

— Jak donosi *San* dwutygodnik przemyski, zawiązało się w Przemyślu Towarzystwo dramatyczne w celu dawania od czasu do czasu przedstawień scenicznych i utworzenia na ten cel funduszu.

— Kasyer zakładu gazowego we Lwowie p. Józef Langer zawiadomił tameczną dyrekcyę policyi, że d. 9 b. m. wieczór wracając do zakładu i mając przy sobie 228 złr. odebranych za gaz pieniędzy, został napadnięty w pobliżu zakładu gazowego przez dwóch nieznanych ludzi, których dla ciemności niemógł widzieć, a którzy go powalili na ziemię, związali w tył ręce i usta zalepili błotem, poczem wyjęli mu z kieszeni pieniądze i uszli.

— W Podskałce pod węgierskiem miasteczkiem Homonną urządzają w drugi dzień Zielonych Świątek tameczni obywatele zabawę, na którą zapraszają obywatelstwo polskie. W tym celu kolej Łupkowska daje pociąg do granicy węgierskiej o zniżonych cenach. Okolica Podskałki należy do najpiękniejszych w Karpatach. Gdyby kolej galic. Karola Ludwika zniżyła cenę podróży na tę wycieczkę, niewątpliwie zwiedziłoby podgórze południowo-karpackie wiele osób. Odezwę komitetu urządzającego przyjęcie w Węgrzech podpisali pp. Ujfalussy, Dercsenyi i Łukowicz.

— Czytamy w *Dzienniku Poznańskiem*: „Wczoraj na benefis pani Hoffmanowej odegrano tragedyę Mosenthala: *Gwelfy i Gibelliny*. Sprawozdanie z przedstawienia tego jak i poprzedniego podamy następnie, tu jeno nadmieniamy, że teatr był szczelnie napełniony publicznością, która powitała na wstępie beneficyantkę grzmiącemi oklaskami. Oklaski te i wywoływania powtarzały się po każdym akcie po kilkakroć jako dań za znakomitą grę beneficiantki. Po akcie zaś trzecim pośród grzmiących oklasków doręczył p. Hoffmanowej dyrektor teatru p. Doroszyński złotą bransoletkę w uznaniu jej talentu ofiarowaną przez Wielkopolan, oraz wazon srebrny do kwiatów ofiarowany przez tutejsze artystki i artystów“.

— W parlamencie niemieckim wydarzyła się w zeszły poniedziałek następująca komiczna scena. Prezes Izby Forkenbeck zamknął właśnie posiedzenie, deputowani stali jeszcze grupami rozmawiając w sali posiedzeń, gdy nagle słyszeć się dała tak głośna mowa, że stenografowie pośpieszyli do sali w mniemaniu, że się posiedzenie na nowo zaczyna. Lecz któż opisze powszechne zdziwienie, gdy ujrzano w jednej z trybun człowieka perorującego patetycznie. Niepowołany ten Demostenes, był to krępy staruszek z srebrnym włosem, z którego niezbyt zrozumiałej mowy tego dojść było można, że dziękował członkom parlamentu za wielkie trudy i wysilenia i zaprosił ich, aby go zaszczycili odwiedzinami w ulicy Fryderyka... Wśród wrzawy niedosłyszano numeru domu. Komiczny staruszek, o którym żartobliwie twierdzono, że na punkcie obrad parlamentu utracił rozum, został z rozkazu prezesa wyprowadzony przez inspektora Izby na świeże powietrze.

— *Dresdner Nachrichten* opowiadają o ostatniej podróży króla saskiego Alberta po prowincyi, następującą anegdotę, która opierać się ma na fakcie prawdziwym, wyjąwszy jedynie zmianę nazwisk: Król wysiadłszy z wagonu w uroczem miasteczku górskiem, powitany został dłuższą mową przez burmistrza, który wraz z radą miejską oczekiwał przybycia monarchy na dworcu kolei żelaznej. Według zwyczaju winien był burmistrz przedstawić królowi członków reprezentacyi miejskiej, gdy jednak tego nie uczynił, rzekł król: „kochany panie burmistrzu! zapoznajże mnie z temi panami“.—„Do usług“ odpowiedział naczelnik miasta i począł podniesionym głosem prezentować obecnych: „p. radca miasta Richter, JKMość“; „p. starszy miasta pasamonnik Naumann, JKMość“; „p. deputowany miejski wice-naczelnik Fritsch, JKMość“. Chciał on właśnie dalej w ten sposób zapoznawać króla z dygnitarzami miasta i ich nawzajem z JKMością, kiedy król odezwał się uprzejmie: „Sądzę że reszta panów już wie kim jestem, zechciej pan przeto wymienić tylko ich nazwiska“.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Annę Gągolównę, za kradzież w służbie; Antoniego Lohngawera, domokrążcę koronek z komitatu Bystrzyckiego, za kradzież zegarka złotego w domu przy ulicy floryańskiej, gdzie koronki sprzedawał; Grzegorza Warchała, krawczyka, za gwałt; Katarzynę Suchocką, za kradzież w służbie; Jana Szumka, woźnicę dorożkarskiego za nielitościwe bicie konia; Jana Gregorczyka, za kradzież w służbie; Abrahama Rabinowicza, za oszustwo. Za pijaństwo 5 osób.

TEATR. — W sobotę dnia 11go maja: Na dochód Teofili Kwiecińskiej: Po raz pierwszy: Komedya w 3 aktach z francuskiego pp. Hennequina i Nanjaca: *Lolo*. — Początek o godzinie wpół do 8ej.

W niedzielę dnia 12go maja: Po raz drugi: *Lolo*. Początek o godzinie wpół do 8ej.

— Dnia 10go maja pogoda, chłodno; termometr od 1·0 doszedł do 12·0 C. — Barometr jeszcze idzie w górę; o 6ej rano dnia 11go maja stan jego był 744·7 milim., termometru 2·4 C. — Wiatr północno-wschodni zimny.

— W niedzielę dnia 12go maja: Opieki ś. Józefa i Najśw. Maryi Panny Łaskawej. — W poniedziałek dnia 13go maja: Św. Serwacego biskupa męczen.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od d. 28 kwietnia do d. 4 maja włącznie.

Razem zmarło osób 43; 30 mężczyzn i 13 kobiet; 27 osób w obwodach i 16 w szpitalach. Do 1 roku życia zmarło osób 12, do 5 roku 5, do 10 roku 3, do 20 roku 3, do 30 roku 2, do 40 roku 1, do 60 roku 9, do 80 roku 6, powyżej 80 roku 2.

Na choroby zakaźne zmarło osób 8. Na odrę: Michał Slama, syn szwaczki, 7 mies. Na dławiec: Wolf Spira, syn handlarza, 2 lata. Na krztusiec: Stefan Rogowski, syn białoskórnika, 8 mies. Na dur powrotny: Jan Bruzda, ubogi, lat 15; Jan Nosal, wyrobnik, lat 42; Kunegunda Królikowa, uboga, lat 80. Na zimnicę: Karolina Sitkowska, córka murarza, lat 9; Wincenty Hubert, syn malarza, 15 mies. Na inne choroby zmarło osób 35. Na udar mózgowy: Marya Pęczakowska, rzeźniczka, lat 51. Na drgawki: Gitla Wernerówna, córka wyrobnika, lat 8. Na wadę serca: Franciszek Knoll, właśc. realn., lat 60. Na zapalenie płuc: Agnieszka Flurowa, uboga, lat 85; Felicyan Chruściński, szewc, lat 50; Bogumił Gebhardt, właśc. real., lat 60. Na suchoty płuc: Tomasz Piszkowski, szewc, lat 66; Teresa Zembaczyńska, żona urzęd. Magist., lat 34; Marya Basterowa, wyrobnica, lat 30; Agnieszka Lechowska, córka klucz. Magist., lat 14; Ferdynand Błoniarski, litograf, lat 20; Kornelia Langerówna, córka urzędnika, lat 6. Na rozedmę płuc: Franciszek Puchalski, wyrobnik, lat 78; Michał Stojakowski, wyrobnik, lat 44. Na krwotok z płuc: Wilhelm Kotajny, kasyer Tow. gaz., lat 44. Na obrzęk płuc: Sebastyan Sabowski, stróż nocny, lat 58. Na odmę płuc: Magdalena Ślebodzina, wyrobnica, lat 68. Na wrzód żołądka: Michał Abramowicz, inżynier, lat 49. Na zapalenie nerek: Wawrzyniec Koziara, górnik, lat 74. Na nowotwór wątroby: Stanisław Strzelecki, b. wiceprezydent m. Krakowa, lat 58. Na uwiąd starczy: Mojżesz Szeier, przy rodzinie, lat 110. Zasypany ziemią: Jan Zieliński, murarz, lat 25½. Dzieci do lat 5 umarło: na zapalenie opon mózgowych 2, na drgawki 2, na zapalenie płuc 3, na suchoty płuc 1, na zapalenie kiszek 4, na wyniszczenie 1.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Losowanie obligacyj indemnizacyjnych d. 30 kwietnia.

C) Fundusz indemnizacyjny Galicyi wschodniej.

(Ciąg dalszy).

50 złr. z kuponami: Nr. 122, 134, 195, 409, 412, 516, 662, 787, 998, 1321, 1343, 1468, 1565, 1601, 1667, 1694, 2187, 2473, 2814, 2956, 2964, 2992, 3123, 3150, 3193, 3261, 3378, 3448, 3500, 3634, 3709, 3864, 4135, 4236, 4385, 4655, 5081, 5190, 5265, 5425, 5505, 5753, 6284, 6292, 6337, 6380, 6392, 6598, 6630;

100 złr. z kuponami: Nr. 13, [illegible] 318, 421, 448, 580, 647, 1002, 1033, 1036, 1163, 1202, 1210, 1229, 1260, 1369, 1400, 1419, 1842, 1956, 2012, 2216, 2285, 2339, 2373, 2384, 2572, 2683, 2686, 2766, 2774, 2790, 2792, 3076, 3090, 3189, 3377, 3560, 3974, 4323, 4825, 4975, 5355, 5444, 5559, 5665, 5949, 6296, 6335, 6635, 6773, 6791, 6842, 7189, 7383, 7488, 7727, 7752, 7925, 8100, 8163, 8175, 8255, 8264, 8429, 8463, 8603, 8702, 8758, 8826, 8889, 8901, 8910, 9294, 9510, 9534, 9907, 9920, 10,049 10,052, 10,155, 10,281, 10,415, 10,865, 10,918, 11,188, 11,288, 11,317, 11,371, 11,482, 11,487, 11,517, 11,737, 11,720, 11,807, 12,041, 12,221, 12,318, 12,735, 12,767, 12,808, 12,841, 12,875, 12,948, 13,040, 13,077, 13,188, 13,773, 13,875, 13,975 14,110, 14,185, 14,365, 14413, 14494, 14721, 14740, 14885, 15363, 15642,

---

prasę jako IV tom Scriptorum, pierwszy zbiór tego rodzaju, w którym obok wspomnianych w zeszłorocznem sprawozdaniu przedmiotów, znalazły miejsce: Prace pośmiertne X. Stebelskiego do dziejów Unii w Polsce, uzupełniające dawne wydania, w opracowaniu Dra Władysława Seredyńskiego; wiadomości udzielone w tymże przedmiocie przez X. kanonika hr. Scypiona del Campo, dwie rozprawy objaśniające sporne kwestye historyczne pp. Stanisława Smolki i Augusta Sokołowskiego, *bibliografia* historyczna r. 1877 przez Dra Władysława Wisłockiego. Tom następny, w druku będący oprócz listów *Krzysztofa Zbarazkiego* w opracowaniu p. A. Sokołowskiego, obejmie *materyały do historyi skarbowości w Polsce* wieku XV, spis *służb* (wojennych) *litewskich z r. 1528*, udzielony przez p. K. Kanteckiego; ruski *inwentarz szlachty połockiej* na królewszczyznach osiadłej z r. 1551, podany przez Dra Franciszka Nowakowskiego.

W kierunku gromadzenia materyałów prowadzono dalej odpis olbrzymiego dzieła ks. Jana Wielewickiego: *Historia domus professae ad S. Barbaram*, odpisy dyaryuszów sejmowych i rękopismu J. Olszowskiego p. t. *Ilias polska* do pierwszych lat XVIII wieku.

Tak przedstawia się w szczegółach tegoroczna czynność Akademii. Przeważyła w niej, nie taimy sobie wcale, praca własna, z własnej inicyatywy pochodząca nad pracą zgłaszającą się z zewnątrz, chociaż i tej, mianowicie w trzecim Wydziale nie zabrakło. Przyczyna tego zjawiska nam znana: Akademia nie tylko nie może wytrzymać konkurencyi w wynagradzaniu rozpraw z zasobnemi czasopismami miesięcznemi, ale na wzór innych Akademii ustanowiła *maximum* arkuszy wynagradzanych w Rozprawach i Pamiętnikach, od którego tylko w wyjątkowych razach odstępuje. Z czasem, ma ona otuchę, myśl tego postanowienia stanie się popularną i powszechnie uznaną, a pisarze wnikając w jej dążenie zechcą zrozumieć, że Redakcyi pism naszych zależy przedewszystkiem na treściwych, krótkich komunikacyach nowych zdobyczy naukowych, które podane uprzednio do użytku szczuplejszego grona uczonych, wychodzące wprost z dotychczasowego stanu nauki, a *in medias res* każdej kwestyi wkraczające, mogą potem znaleść się w popularniejszem obrobieniu dla kół szerszych w naszych poważniejszych czasopismach. Byłoby to tem bardziej pożądanem, że pisma Akademii stałyby się wtedy prawdziwemi annalami postępu nauk w narodzie, Akademia zaś tą areną, na której te zdobycze naukowe występowałyby raz pierwszy. Ale rzucając tę myśl, dalecy jesteśmy od wszelkiego pod tym względem nacisku: wzrost poważnej literatury naukowej cieszyć tylko musi instytucyę naszą, gdziekolwiek się pojawią jej płody: istnieje zaś pewna granica, po za którą konsumcya czasopism się kończy, od której wszystkie, często ważności wielkiej, ale niedostępne dla kół szerszych płody w naszych tylko publikacyach gościnne znajdują przyjęcie.

Znaczymy w końcu z pryjemnością, że rok ubiegły minął nam nie bez wielokrotnych objawów czynnej sympatyi, która nas w kraju i zagranicą spotykała, a bez pocisków niechęci, na jakie dawniej tylekroć narażeni byliśmy. Z uznaniem i wdzięcznością podnosimy staranność, z jaką pisma polskie śledziły ruch naszej Instytucyi i rozpisywały się krytycznie o jej pracach, podając niejedną zdrową radę i uwagę, tu i owdzie nawet surowe recenzye, nacechowane jednak dobrą dla Akademii wolą i rzetelnym dla nauki interesem. Zdaje nam się, że naznaczyć prawie możemy zwrot w opinii ku temu pojęciu zadań i celów instytucyi, który wskazany jest i statutem i wykonanym został z niczem z drogi się sprowadzić niedającą konsekwencyą. W chwili powstawania Akademii naszej, istniało, jak to dziś spokojnie rozeznać się daje, pewne nieporozumienie między wyobrażeniem o niej, jakie miała większość oświeconej publiczności a planem, jaki wykonać powzięło było Towarzystwo naukowe krakowskie. *Akademia francuska czterdziestu* była tym ideałem, który przyświacał społeczeństwu; gdy inicyatorowie Statutu mieli na oku trzy akademie specyalne Instytutu francuskiego z wykluczeniem sztuk pięknych, jako praktyki artystycznej, jak niemniej urządzenie wewnętrzne wszystkich prawie znanych akademij europejskich, poświęconych specyalnej uprawie pojedynczych nauk. Ominąć raczej niż wprowadzać w nasze stosunki należało zdaniem tych inicyatorów *Akademię czterdziestu*, wybieraną z rozgłośnych w umysłowości narodowej imion przedmiot nieustannej kontrowersyi politycznej, religijnej i filozoficznej w samemże społeczeństwie francuskiem. Innych to czasów i stosunków, szerszej dla narodu atmosfery potrzeba, aby z wątpliwym zawsze pożytkiem stawiać na piedestale chwały, nie prace naukowe, nie wytrwałe specyalności ale indywidualności duchowe, nie twardych atletów pracy, ale mistrzów słowa. Na rozdrożu dwóch epok, przeważnie poetycznej i literackiej i przeważnie krytycznej i naukowej, niezawahaliśmy się ani na chwilę w zwrocie ku drugiej, przekonani, że jeżeli co ratuje i wspiera ideał piękna — to zaiste ideał prawdy, że jeżeli co przeprowadza z doby szlachetnych młodzieńczych zamiarów w epokę mężkich czynów, to twarda szkoła pracy obrachunku z sumieniem i samopoznania.

Nie tajno nam, że ten zwrot stanowczy i konieczny budzi wiele szlachetnych obaw, jak budzi wiele afektacyj pełnych krzyków ze strony tych, którzy przyzwyczaili się wodzić społeczeństwo na miękkim i elastycznym pasku uczucia. Nietajno nam, że każe przechodzić mnóstwo odczarowań, aby uratować istotę, przebijać się przez „różowe Aryostyczne obłoki“, aby się spotkać z widokiem groźnym i poważnym, jak obrazy Dantejskiego pióra. Nietajno, że prowadzi brzegiem przepaści, w którą bezpowrotnie staczać się musi wszystko, co nieprzeszło próby spokojnego krytycznego badania, ale w którą tylko lekki i płytki człowiek, puścić może *sam przedmiot* swej miłości prawdy, przerażony nowem światłem, które z niego bije. Specyalizm naukowy wtedy tylko bywa ojcem obojętnego kosmopolityzmu, gdy przedmiot badania traci związek ze światem, wyrywa się szkodliwie z łańcucha objawów, gdy chce chorobliwie zastąpić tę wielką całość, dla której ma się stać jednym z rozświecających promyków. W zapasach naukowych z zagranicą, w staraniach o utrzymanie imienia polskiego na arenie usiłowań naukowych, badając dzieje czy przyrodę, człowieka czyli społeczeństwo, tajemnice wszechświata czyli związek atomów między sobą, nieprzestaje się służyć najwyższej ze spraw: powiększeniu sumy siły duchowej swego społeczeństwa, nieprzestaje się walczyć o warunki życia i przyszłości dla niego a myśl wyćwiczona w twardej walce z trudnościami badania niesie nabytą energię ku zadaniom i zawikłaniom położenia narodowego, która na pożytek wyjść im musi jak wszystko, co wychodzi z zapasów i wytężeń pracującego rzetelnie ducha ludzkiego. Spoistszem, treściwszem, wiatrom fantazyi mniej ulegającem staje się, stawać się musi społeczeństwo narodowe, spoistsze i treściwsze zdolniejszem też być musi do skutecznego oporu, do dzielniejszej przyrodzonych praw obrony. Po latach takiej pracy, twardszy grunt odporny napotkać muszą żywioły dumy i lekceważenia pełne, sądzące się jedynymi cywilizacyi reprezentantami; o poważną i moralnego zebrania pełną postawę rozbijać się muszą inne gwałtowne, ale gruntu cywilizacyjnego pozbawione, wrogie nam żywioły.

Roztropność nasza i liczenie się z twardą rzeczywistością odbierze jednym i drugim straszne sposobności gubienia nas i wytracania nas; głębokie przeświadczenie, czego dla siebie jako istoty naszej bronić mamy, czego pod grozą samobójstwa moralnego opuścić niemożemy, nada nam siłę, karność i spójność wewnętrzną, której nieprzemoże nieprzyjaciel. I tutaj praca jednego kierunku, praca naukowa, praca około szerzenia i utrzymania oświaty, wiąże się z położeniem, z przyszłością, z widokami narodu, tutaj poczuwamy się do prawa i obowiązku ważenia na szali ojczystych przeznaczeń jako ci, którzy nigdy niezrozpaczą nad przyszłością polskiego imienia, dopóki dla niego, dla jego chwały, dla prostowania jego dróg, stanie badawczej myśli, wytrwałej pracy, szerszego i sumiennego słowa i tego serca, które kocha tem goręcej, im bardziej nie dla siebie ale wbrew sobie, dla osiągnięcia pożądanej harmonii myśli, uczucia i sumienia, umie i chce panować nad wzruszeniami chwili.

Dla tego nie zamilkły, jak to wykazać miałem sposobność, domowe muzy nasze wbrew rzymskiemu przysłowiu, wśród zawieruchy dzisiejszego świata, wśród błysków nadziei i cieni ponurych, jakiemi oblókł się widnokrąg. Im srożej wśród tej burzy występują moralne społeczeństwa europejskiego braki i rany, im w wspanialszej postaci jawi się Nemezys historyczna, im głębiej porusza się i unaocznia potworność stosunków związanego niegdyś ideą wyższą świata i cywilizacyi chrześciańskiej, tem mniej podobno obawiać się nam, abyśmy doznali wytracenia z księgi pamięci dziejów, chociaż codzień wołać i codziennie konwulsyjnie rzucać się nie będziemy.... Ale jeżeli kiedy, to dzisiaj prawo mamy do tego spojrzenia pełnego grozy i spokoju, które mierzy zawichrzenie powszechne okiem doświadczonego i proroczego nieledwie narodu, które przyjmie dolę lepszą z wiedzą, jak ją zużytkować, dolę gorszą z wiedzą, jak z nią walczyć. Obowiązek zaś mamy, aby w tę przyszłą nieznaną epokę wnieść treści jak najwięcej, treści intellektualnej i moralnej, wiary, wiedzy i charakteru.... Dla tego ku zdobywaniu tej treści, ku odrodzeniu się w energii pracy i w potędze panowania nad sobą, trzeba wytężyć wszystkie siły, jak żeglarz muszkularnemi ramiony łódź ku przystani kierujący, gdy burza nadciąga, jak rolnik, który ziarno sieje na dni pogody czy burzy... Kto, gdy będziemy pełni żywota, na śmierć skazać nas się odważy? Kto wstrzymać zdoła godzinę odkupienia, jeżeli ona dobiega w czasomiarze wyroków Bożych? Treści nam zatem pilnować i istoty, reszta w ręku Tego, którego nie obejmie żadna wiedza, a którego żadna potęga nie wstrzyma.

15823, 16287, 16658, 16660, 16990, 17015, 17087, 17204, 17228, 17269, 17325, 17736, 17907, 18016, 18021, 18091, 18324, 18403, 18683, 18748, 18905, 18966, 19015, 19122, 19193, 19377, 19402, 19426, 19608, 19727, 19945, 20009, 20010, 20032, 20353, 20366, 20397, 20558, 20591, 21078, 21220, 21279, 21308, 21346, 21348, 21352, 21500, 21655, 21695, 21761, 21774, 21937, 22064, 22119, 22336, 22429, 22777, 23036, 23065, 23114, 23168, 23185, 23231, 23237, 23273, 23523, 23584, 23688, 24009, 24021, 24137, 24232, 24254, 24469, 24613, 24811, 24829, 24856, 24897, 24932, 25137, 25183, 25184, 25326, 25465, 25707, 26055, 26126, 26265, 26307, 26315, 26364, 26474, 26576, 26880, 26960, 27007, 27078, 27151, 27378, 27707, 27844, 27951, 28050, 28148, 28187, 28227, 28535, 28687, 28806, 28822, 28925, 29111, 29540, 29669, 29896, 30025, 30028, 30087, 30132, 30142, 30291, 30515, 30619, 30718, 30922, 30960, 31179, 31202, 31215, 31245, 31390, 31475, 31504, 32055, 32212, 32234, 32343, 32436, 32585, 32851, 32966, 33256, 33258, 33434, 33656, 33904, 33967, 34017, 34050, 34147, 34695, 34715, 34735, 34873, 34921, 34981, 34987, 35003, 35098, 35184, 35212, 35251, 35380, 35419, 35584, 35911, 35915, 35967, 35973, 36035, 36080, 36362, 36519, 36618, 36717, 36773, 37282, 37350, 37388, 37399, 37489, 37555, 37598, 37985, 38271, 38282, 38526, 38551, 38605, 38619, 38964, 38989, 39012, 39046, 39089, 39262, 39406, 39560, 39647, 39951, 40208, 40323, 40516, 40547, 40654, 40687, 40956, 41063, 41144, 41171, 41231, 41243, 41305, 41453, 41675, 41678, 41787, 42022, 42146, 42242, 42258, 42300, 42308, 42324, 42355, 42481, 42588, 42620, 42811, 42865, 42929, 43085, 43293, 43398, 43495, 43719, 43918, 43971, 43976, 43987, 44159, 44294, 44297, 44512, 44529, 44549, 44555, 44588, 44757, 44897, 44970, 45129, 45220, 45227, 45366, 45373, 45399, 45402, 45535, 45591, 45623, 45660, 45678, 45782, 45967, 45973, 46267, 46277, 46288, 46400, 46465, 46472, 46636, 46679, 46747, 46834, 46869, 46911, 46914, 47032, 47089, 47102, 47117, 47181, 47199, 47444, 47597, 47605, 47727, 47754, 47768, 47782, 47787, 47795, 47958, 47984, 48014, 48022, 48038, 48077, 48303, 48375, 48378. (Dok. n.)

Wiedeń 9 maja.

Na dzisiejszy i wczorajszy targ dowieziono cieląt 3371, zabitych wieprzów 216, jagniąt 1165, żywych owiec 1879, żywej nierogacizny 1098.

Cielęta płacono od zł. 40, 55 do 60 zł.; zabite wieprze od zł. 44 do 50 zł.; jagnięta za parę płacono od 5 do 13 zł.; żywe owce od zł. 40 do 54 za 100 kilo mięsa; żywą nierogaciznę galicyjską od 36, 38 do 40 zł.; węgierską od 45 do 47 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Wiedeń 10 maja.

△ **Okowita.** — Na naszem targowisku w skutek ponownie polepszonego popytu cena na nowo poszła w górę; notujemy za towar w miejscu i na ten miesiąc 33·50 złr. — **Peszt**, 9go maja — ·— — złr. — **Wrocław**, 9go maja: na maj 52·— mark. płacono, na sierp.-wrzesień 52·— mrk. — **Szczecin**, 9go maja w miejscu 52·40 mark., na wiosnę 52·— mrk., na czerwiec-lipiec 53·— mrk. — **Berlin**, 9go maja w miejscu 53·30 mrk., na maj-czerwiec 53·40 mrk., na czerwiec-lipiec 53·70 mrk., na sierpień-wrzesień 54·70 mrk. **Paryż**, 9go maja na ten miesiąc 59·75 frk., na czerwiec 60·— frk., na lipiec-sierp. 60·— frank.

Nafta. — **Wiedeń**, 10go maja z dworca 9·65 złr. za 50 kilo. z cłem. **Brema**, 9go maja 10·40 mrk. — **Hamburg**, 9go maja w miejscu 10·60 mrk., na maj 10·60 mrk., na sierpień-grudz. 11·60 mrk. — **Antwerpia**, 9go maja 26¾ frank. — **Nowy Jork**, 9go maja (za galonę = 2¾ kilo czyli 3 litra) 11½ ct. pap., — w **Filadelfii** 11— ct. pap.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Bruksella 9 maja. Izba deputowanych uchwaliła rewidowany projekt ustawy wyborczej i rozbierała politykę ministerstwa. Bara mówił energicznie przeciw stronniczości ministerstwa w obsadzaniu posad sędziowskich i notaryalnych, i wykazywał, że między 380 mianowanymi, jest 340 klerykałów (t. j. katolików, co w kraju katolickim nie może zadziwiać).

Londyn 9 maja. W Izbie niższej zapowiedział Wolff taką poprawkę do rezolucyi Chamberlaina: „Izba pragnąc istotnie pokojowego rozwiązania trudności, sądzi, że polityka rządu zdoła zapewnić się zebranie kongresu pod warunkami, które zgodzić się mogą z prawami, interesami i godnością państw podpisanych na traktatach r. 1856 i 1871 oraz należnem przestrzeganiem ustaw europejskich“. Fortsyth zawiadamia, iż wniesie wymazanie z rezolucyi Chamberlaina słów: „Izba potępia politykę demonstracyj wojennych.“ Fawcett mówi, że podczas wniesienia żądania kredytu uzupełniającego wniesie, aby Izba naganiła powołanie do Malty wojsk indyjskich, bez poprzedniego uwiadomienia parlamentu o tym zamiarze. Hartington zapyta w poniedziałek, kiedy będzie przedłożony kredyt dodatkowy na wyprawę wojska indyjskiego i kiedy przyjdzie do obrad nad nim.

Londyn 9 maja. Biuro Reutera donosi z Konstantynopola d. 9-go: Porta zawiadomiła księcia Reuss, iż zarządziła częściowe tylko opuszczenie Szumli, gdyż główna kwatera rosyjska przeniesioną będzie tylko do osady św. Jerzego.

Londyn 10go maja. Korespondent do *Daily News* zaprzecza pogłosce o odwrocie Rosyan do Czataldży i opuszczeniu linii Czekmedżie; gdyż pogłoska ta stąd powstała, że w San Stefano nagromadzone są wielkie zapasy, któreby mogły być zniszczone ogniem okrętów angielskich; jen. Tottleben każe je przeto przewieść w głąb kraju. Zamierza on także ufortyfikować Adryanopol. *Standard* donosi, że okręt pancerny „Szach“ przybył do Panamy dla czuwania nad domniemanymi piratami rosyjskimi.

Belgrad 10 maja. Większość gabinetu i sam książę oświadczyli się za potwierdzeniem wyroków śmierci w topolskim procesie (spisek na korzyść Karadżiordżewiczów). Z tego powodu minister wojny Gruicz podał się do dymisyi. Z powodu nieprzyjaznego usposobienia ludności, ministeryum zamierza przedłożyć akta procesu Sejmowi.

Bukareszt 9 maja. *Monitorul* nazywa zmyśloną wiadomość o misyi dyplomatycznej księcia Sturdzy do Wiednia i Pesztu. Celem jego podróży jest uzyskanie zwłoki ze względu na wykończenie kolei z Płojeszczów do Predalu.

Konstantynopol 8go maja w nocy. Zapewniają, że ieśliby Turcy zdecydowali się opuścić Szumlę i Warnę, Rosyanie byliby skłonni do cofnięcia się z San Stefano ku Czataldży.

Konstantynopol 9go maja. Postanowienie względem częściowej ewakuacyi Szumli przez Turków, motywowanem jest przez zajęcie ze strony Rosyan Pravadi (między Szumlą a Warną).

Washington 9go maja. W senacie wniósł Morgan, aby w przyszłym traktacie z Mexykiem ciągła nietykalność teraźniejszych granic była poręczoną i aby każda ze stron traktatowych obowiązaną była bronić drugiej strony, przeciw wszelkim usiłowaniom zdobywczym jakiegokolwiek państwa europejskiego.

Piszą nam z Warszawy: „W Petersburgu pojawiło się tajne ulotne pismo, w którem cesarz Aleksander wezwany jest, aby idąc za przykładem cesarza Wilhelma, ogłosił się cesarzem wszechsłowiańszczyzny. Kolportera tego pisma przyaresztowano, lecz w krótkim przeciągu czasu wypuszczono go na wolność. Ukazanie się tego pisma przypisują radom i wpływowi Aksakowa, autorem zaś odezwy do Cesarza ma być przyjaciel Aksakowa, ks. Meszczerski. Opinia publiczna w Petersburgu i wogóle w Rosyi, nadzwyczaj się teraz silnie oświadcza przeciw zajęciu Bośnii i Hercegowiny przez Austryę; stronnictwo panslawistyczne oburza się na tę myśl i uważałoby, iż zezwolenie ze strony Rosyi na zajęcie tych prowincyj przez Austryę byłoby zdradą sprawy słowiańskiej. W sprawie tej w ostatnich czasach zaszła zupełna zmiana w zapatrywaniach patryotów rosyjskich, którzy dawniej nie byli przeciwni okupacyi Bośnii i Hercegowiny przez Austryę.

Lepsze obchodzenie się Rosyan z Polakami, zamieszkałymi w Turcyi, przypisują osobistemu wdaniu się W. ks. Dagmary. Miała ona otrzymać adres opatrzony licznemi podpisami dam rosyjskich, który wzywał jej opieki dla Polaków zamieszkałych w Turcyi w imieniu wspólności słowiańskiej. Między innemi na adresie podpisane były panie Własow i Wałujew.

Z Królestwa Polskiego przeznaczono i wysłano już znaczną liczbę urzędników do zarządu Bułgaryi. Aresztowania tu przedsięwzięte wynoszą już sto pięćdziesiąt osób. Wszystkie obecnie aresztowania przedsięwzięte zostały za związki z tajnym rządem rosyjskim; między przytrzymanemi znajduje się wiele popowiczów, których znaczna ilość zapisanych jest na Uniwersytecie warszawskim. Były jednak także aresztowania w skutku stosunków z Galicyą“.

Przedłożenie rządu przedlitawskiego o długu 80-milionowym znalazło także przychylne przyjęcie w klubie lewego środka, nie ma więc już najmniejszej wątpliwości, że przyjęte zostanie w pełnej Izbie. Zdaje się, że i przedłożenie o pokryciu kredytu 60 milionów będzie miało za sobą większość; jakkolwiek bowiem uzasadnione jest tylko uchwałą delegacyj wspólnych i niewątpliwie tak w sejmie węgierskim, jak w Radzie państwa gorącą i obszerną wywoła dyskusyę, mimo to przedstawienie faktycznego stanu rzeczy wystarczy zapewne, aby przechylić szalę na korzyść wniosku rządowego. *Presse* mniema, że skoro ani w Wiedniu ani w Peszcie nie ma zamiaru, aby Austro-Węgry prowadziły wojnę, przeto kwestya 60 milionów przestała być zasadniczą, lecz jest tylko finansową ze względu na chwilową potrzebę wojska. Parlamenta austryackie prawdopodobnie inaczej się na nią zapatrywać będą i przedewszystkiem zechcą wiedzieć, na co te 60 milionów mają być użyte. Nie twierdzimy przez to wcale, iż odmówią pokrycia, lecz bądź co bądź wnikną niewątpliwie w rzecz głębiej, zanim nałożą nowy ciężar na ludy, a niezadowolą się formalnem traktowaniem sprawy. Utrzymanie i wzmocnienie potęgi monarchii będzie w postanowieniach odnośnych myślą przewodnią.

W ogóle obie Izby wiedeńskiéj Rady państwa zajęte są teraz niemal wyłącznie obradami nad sprawą ugody austro-węgierskiéj. Izba wyższa już w tych dniach przystąpić ma do rozpraw nad statutem bankowym; wydział ugodowy Izby deputowanych zaś przyjął wnioski rządowe co do innych punktów ugody i ma po nadejściu pisma deputacyi regnikolarnéj wypracować ogólne sprawozdanie dla Izby.

Otwarcie wystawy paryskiej dało okazyę do wielu obiadów międzynarodowych. Książę Walii był podejmowany po dwakroć, przez wystawców francuskich w *Grand Hotel* i przez wystawców angielskich w *Hotel de Louvre*. Oba te bankiety nie miały charakteru politycznego, toasty były ceremonialne i krótkie, zawsze jednak obecność następcy tronu angielskiego i podejmowanie go w Paryżu wywołało objawy sympatyi dwóch narodów, które nie były bez znaczenia, zwłaszcza w obecnem położeniu nie musiały też być mile widziane w ambasadach rosyjskiej i niemieckiej. W ucztach tych nie bierze udziału osobiście prezydent Rzeczypospolitej, byli tam tylko ministrowie spraw wewnętrznych i handlu. Natomiast p. Gambetta nie opuszcza żadnej sposobności, aby występować w tych zebraniach na wpół dyplomatycznych i zwracać na siebie uwagę. Zacząwszy od podróży jego do Włoch jeszcze za życia Wiktora Emanuela, stara on się ustawicznie o zamienienie dawnej roli trybuna na stanowisko dyplomatyczne. W tym celu podjął był podróż do Austryi. Twierdzono pierwotnie, że dotarł do Wiednia i tam miał składać jakieś poręczenia w imieniu swego stronnictwa, które jak wiadomo ma dziś ster spraw publicznych we Francyi. *Le Monde* dowiaduje się jednak, że Gambetta czekał w Tyrolu i dowiadywał się czy w Wiedniu byłby przyjętym w ministerstwie spraw zagranicznych. Miał jednak otrzymać wskazówkę odmowną i powrócił do Francyi.

Korepondent nasz wiedeński (||) przedstawia powody, dla których posłowie polscy wnieśli znaną interpelacyę, przed uchwaleniem w Radzie państwa pokrycia kredytu sześćdziesięciu milionów, za którym w delegacyach wspólnych głosowali. Prawdopodobnie wywiąże się w Radzie państwa, jakeśmy to już zauważyli, dyskusya polityczna z tego powodu, ale wszyscy dbali o potęgę monarchii na zewnątrz głosować będą za kredytem, którego potrzeba uznaną została w delegacyach, tem bardziej iż zrealizowanie go jest niezbędnem dla rozpoczęcia działania Austryi. Z przyjemnością zapisujemy, że w rządowem motywowaniu żądania pokrycia kredytu nie ma wzmianki o „rozszerzaniu się slawizmu;“ a mamy nadzieje, że jeżeli przyjdzie do rozpraw, rząd nie użyje tego niepolitycznego w Austryi argumentu.

Wiener Abendpost zapisuje dziś na czele, że hr. Szuwałow nie wiezie z sobą spisanych przeciwwniosków angielskich, ale że dano mu poufnie poznać *minimum* żądań angielskiego rządu. Gabinety londyński i petersburski zachowają ścisłą tajemnicę o obecnych rokowaniach i ministrowie angielscy nie poczynią parlamentowi żadnych zwierzeń. Wciąż i ze wszystkich stron przywiązują do misyi hr. Szuwałowa pokojowe nadzieje. Ma on stać się naraz owym *Deus ex machina*, który wszystko załatwi i najtrudniejsze zadania rozwiąże i jako polityczny Cagliostro, świat swoją zręcznością w zdumienie wprowadzi. W to trudno uwierzyć; ale co łatwiej przypuścić można, oto, że cofnięcie się i upokorzenie się Rosyi w skutku niemożności prowadzenia dalej wojny, przeistoczy naraz zupełnie położenie i stanie się ową we wszystkich prestigikatorskich sztukach, niezbędną sprężyną powodzenia. Rosya zadziwi może świat swoją pokorą, i przed rozpoczęciem drugiej wojny uzna się zwyciężoną, zrzekając się nawet pozorów posłannictwa słowiańskiego i rzeczywistych na Wschodzie korzyści, które krwią i pieniędzmi zdobyła. Będzie to jedna z największych klęsk, jakie historya zapisze. Wczoraj już *Journal de St. Petersbourg* oświadczył, „że co do żądania przedłożenia traktatu San Stefano, Rosya od dawna zezwoliła na przedstawienie go w całości kongresowi“. Jeżeli tak jest, kapitulacya byłaby rzeczywiście zupełną; aczkolwiek jeszcze zachodziłoby pytanie, czy Rosya zgodzi się i zgodzić będzie mogła na wszystko, co kongres postanowi; ale wyrażenie „od dawna zezwoliła“ podnosi nie małą wątpliwość, bo Anglia wcale się nie zadawalniała sposobem, na jaki Rosya „od dawna zezwoliła“ na przedłożenie traktatu, a który na tem polegał, że każdemu mocarstwu wolno będzie na kongresie podnieść dyskusyę o każdym warunku, ale Rosyi wolno będzie jej nie przyjąć. Pod tym względem zatem, nowe oświadczenie jest potrzebnem, aby zadowolnić Anglię; a jeżeli rzeczywiście Rosya ustąpiła w tym głównym punkcie, misya hr. Szuwałowa, chociażby nie był Cagliostrem, może doprowadzić do kongresu. Cagliostro jadąc do Petersburga wstąpił do Friderichsruhe, aby się naradzić z uczciwym faktorem. Trzeba teraz czekać na urzędowe doniesienia o misyi hr. Szuwałowa, aby módz wydać sąd o jej istotnem znaczeniu.

W parlamencie angielskim opozycya czyni niemałe wysilenia, aby przysporzyć rządowi kłopotów a tem samem utrudnić i zwolnić jego na zewnątrz działanie. Obecnie chce przypuścić szturm z powodu przewiezienia wojsk indyjskich do Europy, poczytując za niekonstytucyjne, iż ministerium wydało w tym względzie rozkazy, nie zawiadomiwszy parlamentu. Rząd zaś twierdzi, że wydanie rozkazu leżało w atrybucyach korony a parlament będzie mógł wypowiedzieć swoje zdanie przy rozprawach nad potrzebnemi kredytami dla przewozu wojsk indyjskich. W poniedziałek królowa ma odbyć w Alhorst wielki przegląd wojsk, do którego przywiązują znaczenie polityczne.

Wojska rosyjskie cofają się powoli z pod San Stefano a wiążą z tem częściową ewakuacyę Szumli przez Turków. Fortec jednak jeszcze nie oddali a ociąganie się motywują tem, iż nie wiadomo dotąd, jak daleko Rosyanie się cofną i że dopiero przenieśli główną kwaterę do St. George, to jest o trzy mile od Konstantynopola i San Stefano. Cofnięcie się Rosyan, może być spowodowanem także powstaniem Pomaków, które wzrastając, zagrażałoby ich tyłom i komunikacyom. Mówią, że jenerał Tottleben nie uznał za dobre rozporządzeń wojskowych swojego poprzednika i że uczuł potrzebę rozpoczęcia ruchu koncentracyjnego. Teraz znów wspominają o kombinacyi, w skutku której Turcy wycofaliby z Warny znaczne siły, zostawiając tam tylko bardzo nieliczne, a w zamian Rosyanie nie tylko nie weszliby do tej fortecy, ale oddaliliby się od niej. Za oddanie zaś Batum, Rosyanie opuściliby Erzerum.

Pomimo zaprzeczenia nadesłanego z Belgradu, *Polit. Corresp.* mówi, że powstanie Arnautów istnieje.

Journal de St. Petersburg ostrzega dziś publiczność rosyjską, aby niezbyt ufała pogłoskom, że wskutek przybycia do Petersburga hr. Szuwałowa nieporozumienia Rosyi z Anglią będą załatwione polubownie, a tembardziej krążącym wieściom, że Rosya jest gotową do stanowczych i ważnych na rzecz Anglii ustępstw, „gdyż ustępstwa, jeżeli mają doprowadzić do porozumienia, muszą nastąpić i że strony Anglii, aby się zrównoważyć wzajemnie.“ Przeciw temu *Nowoje Wremia* czyni uwagę, że ustępstwa rosyjskie łatwo się dadzą określić, gdyż Anglia niemało ich wymaga; ale jakież ustępstwa może poczynić Anglia na rzecz Rosyi? Bo że flota angielska przepłynie z jednego portu w Turcyi do drugiego, to jeszcze niestanowi wiele. *St. Pet. Wiedomosti* także nie wierzą w pokojowe załatwienie zatargów z Anglią. Powiadają one, że jeżeli pokój mógłby być uzyskanym, to nie inaczej jak z ofiarami ze strony Rosyi tak ciężkiemi, iż bądź co bądź lepiej już odważy się na wojnę. *Moskowskija Wiedomosti* zaś tak bardzo są oburzone pogłoskami o wielkich ustępstwach rosyjskich, że powiadają z gorzką ironią: Pocóż wszystkie zachody? Jeżeli chodzi o ustępstwa z naszej strony i o pokój koniecznie, to najlepiej odrazu kazać wojskom naszym opuścić Turcyę, wyrzekając się wszelkich owoców wojny, a wszyscy będą zadowoleni i Anglia i Austrya i Francya, i pokój będzie najpewniejszy… Ale inaczej, jeżeli tylko będziemy obstawali za traktatem San Stefano, to do pokoju z Anglią nie dojdziemy — to darmo!

Ks. Gorczakow, według ostatnich dzienników rosyjskich, ma się gorzej. Przypadłości bolów podagrycznych dnia 8 maja zaczęły się powtarzać częściej i dotkliwiej, sprawiając w nocy gorączkę, we dnie zaś osłabienie wielkie i upadek sił. Lekarze są zatrwożeni i widzą gwałtowną potrzebę wysłania chorego do wód mineralnych w Wildbaden, nie ręcząc za dobry skutek kuracyi w Petersburgu.

„Dostawy prowiantu dla wojska,“ powiadają *Bierż. Wied.*, „są gruntem zanadto śliskim i zbyt obfitym w pokusy, a nasza moralność publiczna, jak to wiadomo całemu światu, nie należy do rzędu takich, na któreby liczyć można. Lepiéj nie nastręczać jéj pokus. Zapał patryotyczny, który ma być niby rękojmią bezinteresowności naszych panów ziemców, może łatwo ostygnąć wobec restrykcyi, że żołnierz rosyjski przeżyje jak żył dotąd i z głodu nie umrze, a głupstwem byłoby nieskorzystać i nieuciułać sobie kapitaliku skoro sposobność się zdarza. Nacóż dawać pole do podobnych zachcianek? Juześmy przecie widzieli, jak skwapliwie nasi urzędnicy ziemscy chwytali się różnych operacyj finansowych, z zaniedbaniem własnych swych obowiązków; widzieliśmy jak polowali na koncesye na koleje żelazne z krzywdą wyraźną dla swych wyborców i ile na tem ziemstwa cierpiały. Nieraz też już wypływały na jaw bardzo niepiękne procesa publiczne przeciw urzędnikom ziemstwa, wynikające… choćby z zakupów żywności dla chłopów, dotkniętych głodem. A przecież operacya taka jak dostawa prowiantu dla kilkrośtotysięcznéj armii jest kęskiem bardziéj łakomym, niż zakup żywności dla kilku ogłodzonych wiosek!… Jeszcze więc raz ostrzegamy: „niewodźcie ich na pokuszenie,“ bo zanadto popularnym jest jeszcze w naszéj błogosławionéj Rosyi odwieczny paradoks: „dajcie mi do przekarmienia rządowego wróbla, a wypasę przy nim parę koni własnych.“

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 11 maja *(pryw.)*. *N. fr. Presse* donosi z Paryża, że Waddington i Lyons przedstawili Gambettę księciu Walii. Gambetta podziękował królewiczowi za jego sympatyczne usposobienie dla Francyi w imieniu republikanów i w dłuższej rozmowie wyraził zadowolenie z zachowania się Anglii. Królewicz nadmienił, iż wielu było takich, co powątpiewało, aby Francya umiała długo trzymać się roztropnie. Na to Gambetta odrzekł: Nieszczęście i przykład Anglii nawróciły nas. — Zdaniem *Presse*, w sferach dyplomatycznych wiedeńskich panuje przekonanie, że misya hr. Szuwałowa nie skończy się bez żadnego skutku; istotny punkt sporny, tyczący się przedłożenia całego traktatu San Stefano kongresowi, byłby załatwiony przez przychylenie się Rosyi do tego żądania. *Presse* donosi z Londynu w telegramie o układach angielsko-rosyjskich, iż Rosya zdecydowała się na przedłożenie kongresowi całego traktatu San Stefano; gabinet angielski pragnął następnie dowiedzieć się na drodze poufnej o ustępstwach rosyjskich. Anglia obstaje przy utrzymaniu Batum dla Turcyi, przy zachowaniu Bessarabii i zmniejszeniu Bułgaryi.

Buda-Peszt 11 maja. Wydział skarbowy sejmu naradzał się nad przedłożeniem rządowem o pokryciu kredytu 60 milionów i przyjął takowe, lecz uchwalił w skutek oświadczenia Tiszy wypowiedzieć w sprawozdaniu, że wydział zastanawiał się tylko nad proponowanemi sposobami pokrycia, czyniąc wotum swoje zawisłem od wyjaśnień, które ma późniéj otrzymać.

Paryż 10go maja. Korespondent wiedeński do *Temps* donosi: Hr. Szuwałow zawiadomił gabinet angielski już przed dwoma tygodniami, że Rosya przyjmuje formułę kongresu proponowaną przez Anglię. Lord Beaconsfield żąda jednak rękojmij, że kongres faktycznie prowadzi do porozumienia się. Do tego odnosi się teraźniejsza misya Szuwałowa.

Wersal 11 maja. Senat uchwalił projekt ustawy tyczącej się zakupienia kolei żelaznych przez rząd, odrzuciwszy wszystkie poprawki.

Londyn 11 maja. *Standard* dowiaduje się, że celem wysłania okrętem „Cimbria“ marynarzy rosyjskich jest, aby oficerowie i majtki dostali się do ujścia Amuru dla lepszej obrony posiadłości rosyjskich u dolnego Amuru. Podróż przez Amerykę jest o 21 dni krótszą, niż przez Syberyę.

Petersburg 10 maja. *Inwalid rosyjski* ogłasza następujący telegram księcia Swiatopełka Mirskiego z Tiflisu z d. 9 b. m.: Jen. Komarow donosi z Lazistanu: Wszystko w najgłębszej pogrążone ciszy; załoga turecka w Artwinie codzień się zmniejsza w skutku zbiegostwa, i obecnie liczy tylko 400 ludzi. Ze wszystkich stron przybywają deputacye z wyrażeniem zadowolenia swego, że należą do Rosyi. Pogłoski o protestacyach ludności przeciw zaborowi są bezzasadne; ludność powróciła do zwykłych zajęć, a wszędzie panuje zupełne zaufanie.

Petersburg 11 maja. *Journal de St. Petersbourg* oświadcza, iż doniesienia o propozycyach hr. Szuwałowa są czysto na przypuszczeniach oparte; gdyż wnioski te, jak się samo przez się rozumie, trzymane są w tajemnicy przez odnośne gabinety.

Bukareszt 10 maja. Książę wyjeżdża do Małej Wołoszczyzny dla obejrzenia wojska; niewiadomo, jak długo tam zabawi. Spodziewają się tutaj utrzymania się Besarabii przy Rumunii.

Kursa. Wiedeń 11 maja, godz. 2 m. 30 po poł. — Renta papierowa 61·60. — Renta srebrna 64·40 — Renta złota 71·60. — Losy z r. 1860 113·—.— Akcye Banku Narodowego 800·—.— Akcye kredytowe 212·25. — Londyn 121·85. — Srebro 105·40. — Napoleony 9·75—. — Lombardy 71·75. — Losy z roku 1864 140·60. — Akcye kolei Karola Ludwika 242·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 120·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 110·——. Anglo-Bank 89·80. Obligacye indemn. galic. 85·50. — Losy prem. węgierskie 75·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 100·75 — Akcye kolei półn. zach. austr. 105·50 — Listy zast. hipoteczne 89·—. — Marki 60·15 Ruble 119·37. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·25.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 11 Maja.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 100 sztuk)	119 —	121 —
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 70	1 90
Marka niemiecka „ 100 „	59 25	60 75
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 65	5 83
Dukat austryacki „ 1 „	5 65	5 88
Napoleondor „ 1 „	9 65	9 88
Półimperyał „ 1 „	9 85	10 05
20-markówka niem. ważna „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	105 —	107 —
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	104 —	105 50
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	84 50	86 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie)	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie)	83 50	85 —
6% listy hipoteczne banku hipot. (za 100 zł. w. a.)	87 75	89 75
% listy dłużne galic. zakł. włośc.	90 —	95 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	98 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 25	88 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 75	97 25
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 50	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 50	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	98 —	100 —
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	86 50	88 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	241 —	245 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200	118 50	122 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 8	80	100 —

Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn. (rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa	20 —	22 50
Wiedeń 10 Maja.		
5% jedn. dług państw. bank.	61 90	62 10
5 „ „ „ srebr.	64 30	65 10
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 50	105
„ „ „ czeskie	103 25	103 75
„ „ „ węgierskie	79 60	80 —
„ „ „ galicyjskie	85 40	85 80
„ „ „ bukowińsk.	82 25	82 75
„ „ „ siedmiogr.	77 15	77 60
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 zł.	98 50	99 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy	98 75	98 90
4 „ galicyjskie	78 75	— —
5 „ „	94 25	94 50
5 „ galic. zakł. kred. włośc.	92 —	92 50
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ 20	95 —	95 25
6 „ „ „ „ 36	87 25	— —
5½ sr. „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	77 —
5 „ zakł. kred. austr.	109 —	109 50
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach	90 75	— —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	141 75	142 —
6 „ Banku gal. hipot.	88 75	89 25
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839	333 —	338 —
„ „ „ 1854	108 25	108 75
„ „ „ 1860	113 75	114 50
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	120 75	121 25
Losy pożyczki z r. 1864	141 50	142 —
„ prem. pożyczki węg.	75 75	76 —

	płacą	żądają
Losy Comorenta	24 —	25 —
„ kredytowe	160 75	161 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	96 25	96 50
„ księcia Salm	38 50	39 —
„ „ Palffy	37 75	38 —
„ „ Klary	29 60	30 5
„ hr. St. Genois	28 —	28 50
„ miasta Budy	19 25	19 5
„ Windischgraetz	26 25	26 75
„ hr. Waldstein	22 75	23 25
„ hr. Keglevich	14 —	14 75
„ Rudolfa	14 50	15 —
„ tureckie 400-frank.	14 80	15 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	804	806
Zakładu kredytowego	215 —	215 25
Żeglugi parow. na Dunaju	387 —	389
Kolei północ. Ferdynanda	2023	2028
„ rządowej fr. a.	250	251 —
„ zachod. c. Elżbiety	167 —	167 50
„ Południowej	71 25	71 75
„ Galicyjskiej	244 —	244 50
„ Czerniowieckiej	120 —	121 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	110 50	111 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	112 75	113 25
„ Alföldsko-Fiumańsk.	111 50	112 50
„ Koszycko-Bogumił.	101 25	101 75
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	180 5	181 50
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	105 75	106
„ Franciszka Józefa	127 50	128 —
Banku anglo-austryackiego	91 —	91 50
Zakładu kredytowego węg.	190 —	195 25
Banku franko-austryackiego	0 —	0
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	—	250
„ dla obrotu ogólnego	93 50	94 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumił.	71 50	72 —
„ państwowej 500 fr.	156 —	157 50
Emisya z r. 1867	150 —	151 —
„ południowej 500 fr.	112 25	112 75
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	103 —	103 50
„ „ „ 100 złr. w a.	97 75	98 25
„ „ „ w srebr. 5%	107 10	107 50
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	103 25	103 75
Emisya II.	101 —	101 50
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	80 —	81 —
Emisya z r. 1867	78 75	79 25
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	63 50	68 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	78 —	78 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr.	90 50	91 50
Waluty:		
[illegible] korony	5 73	5 75
„ dukat na wagę	5 73	5 75

	płacą	żądają
Napoleondory	9 72	9 73
Suweryny angielskie	12 22	12 26
Imperyały rosyjskie	9 97	[illegible]
Srebro	105 80	106 60
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	60 —	60 05
Rubel pap.	1 21	1 21½
Lwów 10 maja		
Dukat holenderski	5 60	5 71
„ cesarski	5 66	5 73
Półimperyał rosyjski	9 85	10 03
Rubel srebrny rosyjski	1 77	1 87
„ papierowy	1 19	1 21
Marki (100)	59 75	60 75
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 —	85 —
„ „ „ 4	78 25	80 25
„ „ Banku hipotecz.	88 80	89 80
Obligi indemn. bez kupon.	85 —	86 —
Akcye kolei gal. K. L. bez k	242 —	244 50
„ Lwow.-Czern.	119 50	122 —
„ Banku hipot. gal.	246 50	249 —

Warszawa 9 maja

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi	100 —	— —
„ „ 2ej seryi	100	— —
„ „ kupon	1 13 —	— —
„ „ nowe	98 90	99 20
„ „ kupon	190½	— —
„ likwidacyjne	87 —	87 30
„ kupon	175½	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	230 —	— —
„ 1866	226 —	—

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni *Józef Łakociński.*